Nr. 332. We Lwowie, wtorek dnia 19 lipca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Mieszczaństwo lwowskie Niepokalanie Poczętej.

Lwów 18 lipca.

═ Wielki, świetny gotuje się na wrzesień w mieście naszem obchód z racji 50-lecia ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najświętszej Panny. A jeżeli w każdem większem zbiorowisku społeczności katolickiej czynią się zabiegi, by tej wszechświatowej uroczystości nadać formy jak najpodnioślejsze — to tem więcej usprawiedliwione są oczekiwania uroczystości lwowskich, związanych z pierwszym, polskim kongresem marjańskim, bo w grodzie tym kult Marji stoi od wieków niezmiernie wysoko; bo tutaj najgłębszą cześć Marji oddawali i król i nucjusz papieski, potrzykroć publicznie wołający: *„Regina Poloniae, ora pro nobis!“* i rycerstwo i szlachta obfite i hojne składali wota i ofiary.

Spadkobiercą tych hołdowniczych dla Bogarodzicy tradycyj jest statecznie i wytrwale mieszczaństwo nasze, które gorącą czcią i miłością ku Marji dodaje nowych blasków owym prastarym, a chlubnym tradycjom Lwowa.

Gdy więc do tego Lwowa zjeżdżają z końcem września w komplecie wszyscy nasi książęta Kościoła, gdy protektorat kongresu dzierżą w pierwszych rzędach hr. Andrzej Potocki i hr. Stanisław Badeni, gdy ekspijacyjną procesję zakończy solennem nabożeństwem książę-biskup krakowski, kardynał Puzyna — z tem większą skwapliwością garnie się mieszczańtwo lwowskie do złożenia w hołdzie tym na cześć Marji — po staremu *magnam partem.*

Do podniosłej tej rywalizacji z innymi stanami ma mieszczaństwo lwowskie jedną jeszcze nad inne szczególną przyczynę.

Oto — jak zapisano w aktach Watykanu — przed laty 370-ciu zjawiło się w Rzymie poselstwo ze Lwowa, które imieniem rady miejskiej — złożyło u stóp tronu papieża Syxtusa V-go sto zebranych przez tę radę dowodów Niepokalanego Poczęcia Marji. Tem większą więc dla naszego mieszczaństwa ma wagę tegoroczny jubileusz dogmatu, skoro do aktu ogłoszenia tego dogmatu w tak znakomitej mierze mie zczaństwo lwowskie jeszcze w wieku XVI. się przyczyniło.

Wyrazem tych niezmiennie głębokich, czci pełnych uczuć dla naszej Królowej Korony Polskiej było przemówienie p. Riedla na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, w którem mowca ten, w słowach podniosłych apelował do całej reprezentacji miejskiej, by godnie uczciła ten przepiękny jubileusz, a tem samem złożyła nowy dowód niezachwianie głębokiego przywiązania do wiary św.

Usiłowania ku niesieniu pomocy Sodalicjom Marjańskim w obchodzie jubileuszowym kieruje rada miejska, względnie upoważnione przez nią prezydjum miasta z magistratem w tym kierunku, by wznieść w rynku olbrzymi ołtarz, oraz mownicę dla ks. arcybiskupa, a dwóch trybun dla dostojników i chórów; dalej ozdobić gmach ratuszowy i ulice, któremi kroczyć będzie pochód jubileuszowy; w procesji weźmie rada miejska *in corpore* udział i przy obrazie Najśw. Panny Łaskawej, jako przyboczna, rycerska straż tego obrazu, który dnia 29 września popołudniu niesiony będzie na barkach przedstawicieli czterech stanów.

Takie są dotychczas projekty w łonie rady miejskiej, o ile dotyczą praktycznej strony ułatwienia komitetowi jubileuszowemu jego istotnie niełatwego zadania.

Prócz tego nie brak myśli i inicjatywy w innych jeszcze kierunkach, co jednak musi być dopiero dokładnie omówione.

Na każdy sposób już dziś czynny udział mieszczaństwa w jubileuszu zapowiada się tak gorliwy i szczodry, że można mieć nadzieję, iż lwowska rada miejska nie da się zaćmić przez radę wiedeńską i wspaniale przyczyni się do uświetnienia wielkiego obchodu.

Antyaustrjacka heca w Niemczech.

Z Wiednia piszą do *Kölnische Volks-Zeitung*, że heca, którą rozpoczęły pisma niemieckie z *Staatsbürger-Zeitung* na czele, przeciw rządowi austrjackiemu z powodu ostrej krytyki prasy galicyjskiej nowego prawa kolonizacyjnego, ogólne wywołała tam oburzenie. Wszechniemieckie pisma żądają wprost, aby rząd austrjacki zabronił pismom galicyjskim pisania o sprawach polskich w Poznańskiem. *Staatsbürger-Zeituug* posuwa się nawet tak daleko, że nazywa hr. Gołuchowskiego „szefem“ całego polskiego ruchu i najzaciętszym nieprzyjacielem Niemiec; żąda, aby sprawy polskiej nie uważano za sprawę wewnętrzną Prus samych, ale za sprawę całego niemieckiego państwa. Na to odpowiada *Kölnische Volks-Zeitung*, że parlament niemiecki nie byłby tak uległym wszelkim żądaniom antypolskim jak sejm pruski i chyba przyjść by musiało do konfliktu z większością parlamentu. Przypomina dalej, że w Niemczech i prasa i cały potok broszur agitują za aneksją do Niemiec tej części Austrji, która dawniej do niemieckiego związku należała, a nie dawniej jak kilka dni temu na wiecu wszechniemieckim w Chebie, głowa wszechniemców Schönerer powiedział publicznie, że po śmierci cesarza Franciszka Józefa „cesarz z rodu Hohenzollernów“ zaprowadzi porządek w Austrji. Ten sam Schönerer jest organizatorem całego ruchu antyrzymskiego, a cała agitacja wszechniemiecka jest z ruchem przeciw Rzymowi ściśle związaną. Miljony marek płyną z cesarstwa niemieckiego na podtrzymanie jej, całe stosy najzaciętszych broszur przesyłają wszechniemcy z cesarstwa do Austrji. Inne to zupełnie znaczenie takiego podburzania, jak sympatje okazywane przez Galicjan współrodakom w Poznańskiem. Hakatyści rządy swoje rozciągają już i na Austrję i doprowadzą do tego, że rząd austrjacki energicznie z tej opieki otrząść się będzie musiał.

Wrażenia statystyki pocztowej.

V. Przyczyny tak niefortunnej reformy należy szukać w centralnym zarządzie.

Jeżeli bowiem uchwała co do *„Westkronenzulage“* oczywiście dowodzi, że w ministerjalnem gremjum zasiadali tylko Niemcy i Czesi (a nasz inspektor chyba rewidował urzędy i rachował djety), to cała reforma, z ogromnym stosem późniejszych wyjaśnień, świadczy może o wielkiem uzdolnieniu uchwalających, ale i o braku praktyki i znajomości stosunków. Jakoż to gremjum rekrutuje się przeważnie z urzędników ministerjalnych, którzy nigdy nie powąchali służby pocztowej, a wyjątkowo tylko od czasu do czasu dostaje się tam pocztowiec; reforma też przedewszystkiem potrzebna w centrum i to na zasadzie, że tylko ten może być naczelnikiem biura, kto w dyrekcji pełnił bodaj parę lat służbę rewizyjną, a że zachodzi oraz potrzeba poznania stosunków w poszczególnych krajach, przeto w gremjum na 10ciu powinno zasiadać przynajmniej dwóch naszych urzędników w VI i V randze, a o wybór dziś nie trudno...

Chcieliśmy wykazać, że jest zło i krzywda dla kraju, a nasza delegacja powinnaby wpływać:

1. aby ekspedytorom podwyższono minimum wynagrodzenia na 3 kor. dziennie i ograniczono ich status na urzędy nieerarjalne i czasowe zastępstwo urzędników, aby na razie głosowano za skreśleniem pozycji przeszło pół miljona koron, o ile ma służyć na pomnożenie posad pomocniczych urzędników z tak lichem wynagrodzeniem;

2. aby zniesiono *„Westkronenzulage“*, do której należy zaliczyć i nadmiar wyższych posad w innych krajach;

3. aby status konkretalny urzędników zniesiono i utworzono osobne statusy w większych krajach przydzielając do nich sąsiednie małe;

4. aby krzywdę naszym poczmistrzom (przeszło 50.000 k.) wynagrodzono albo winnych niesprawiedliwego wydatku za 4 lata (przeszło 200.000 k.) do odpowiedzialności pociągnięto;

5. aby zarząd centralny stanowił osobny status i rekrutował się tylko z pocztowców i aby w nim było przynajmniej dwóch naszych w VI lub V randze.

Oczywiście temu zaoponuje p. generalny dyrektor Neubauer, który nawet nie dopuszczał u nas polskich nazw na posady nadradców, przeto też należałoby się postarać, aby po ciężkim porodzie tak niefortunnej reformy poszedł sobie na zasłużony spoczynek do Gracu, skąd przyszedł.

Weredyk.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Stambuł. Agenci cywilni rozpoczęli nową podróż po wilajecie monastyrskim, gdzie się pojawiły oddziały powstańców.

Stambuł. Pomimo protestu dyplomatów, władze celne zastosowują nową ustawę stemplową także do obcych poddanych.

Porta zawiadomiła ambasadorów: austro-węgierskiego i rosyjskiego, że wyda *irade*, zarządzające pobór dziesięciny w dalszych dziesięciu wioskach wilajetu monastyrskiego.

Stambuł. Według urzędowej statystyki tureckiej w dniach od 26 kwietnia do 15 czerwca b. r. powróciło z Bułgarji do wilajetów macedońskich i wilajetu adrjanopolskiego 1.886 zbiegów.

Stambuł. Według doniesień tureckich, skrajne żywioły komitetów macedońskich, które w ostatnich czasach rozpoczęły znów

swą rewolucyjną robotę, zostały podburzone do tego przez agitatorów z zagranicy. Agitatorowie ci wmówili w przywódców komitetów, iż tylko przez wzniecanie ciągłych niepokojów będzie można uzyskać autonomję Macedonji.

Stambuł. Synod patrjarchatu ekumenicznego odbył onegdaj nadzwyczajne posiedzenie, na którem uchwalił przedłożyć Porcie i mocarstwom memorjał w sprawie ucisku Greków w Macedonji przez Bułgarów.

Wiedeń. (Tel. wł.) *W. Tagblatt* zamieszcza pismo tutejszej ambasady tureckiej, w którem ona w sposób energiczny protestuje przeciw rozsiewanym zagranicą pogłoskom, jakoby Turcja podsycała ruch rewolucyjny celem uwolnienia się od przeprowadzenia reform. Pismo ambasady twierdzi, iż Porta jest zdecydowaną wszelkimi środkami przeprowadzić żądane reformy.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Z placu boju.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą znów o rozmaitych zwycięstwach rosyjskich, zapewne, jak wszystkie poprzednie, nieprawdziwych. I tak do *Berliner Tageblattu* donoszą, że gen. Samsonów powstrzymał marsz Japończyków na Inkau, przyczem zginąć miało 1000 Japończyków.

Dnia 16 bm. znów eskadra rosyjska miała z wielkim skutkiem bombardować japońskie oszańcowania pod Kaiczu.

Petersburg. (Ros. Ag. telegr.) Sacharow telegrafował 16 b. m. do sztabu generalnego: „Wobec specjalnych doniesień generała Oku o wydarzeniach koło Kaiczu 9 lipca, przedstawionych przez generała japońskiego jako zwycięstwo Japończyków nad Rosjanami, podaje sztab generalny armji mandżurskiej do wiadomości następujący opis: W nocy z 8 małe rosyjskie oddziały obsadziły pozycje, położone o kilometr na północ od Kaiczu, mianowicie dolinę Szuanbunsi, stację Kaiczu i miejscowość Tsiatsiatun.

O godzinie 4 rano otworzył nieprzyjaciel ogień i przeszedł na całej linji do ofenzywy, starając się obejść rosyjskie lewe skrzydło, zajmujące pozycję koło Kajczu. Nieprzyjaciel był w sile mniej więcej czterech dywizyj. — Zgodnie z rozkazami szefa oddziału naszego, poczęła nasza straż przednia powoli od Kajczu cofać się na pozycję w dolinie Szuanbunsi, poczem także oddziały, które zajmowały stację Kajczu i Tsiatsiatun, otrzymały rozkaz cofania się. Zajęto pozycję na wzgórzach koło Makhuntsintsi.

Pod tą osłoną wszystkie oddziały naszej tylnej straży dokonały odwrotu. Jeden tylko bataljon zawikłany został w mniejszą potyczkę. Ponieważ wszystkie wojska operowały w odwrocie według otrzymanych rozkazów, zmusiły nieprzyjaciela do rozwinięcia jego sił i cofnęły się, nie dając się uwikłać w walkę, w pełnym porządku, na stanowiska, jakie im wyznaczono."

Tokio. Biuro Reutera donosi: Kuroki zawiadamia, że wczoraj o świcie dwie rosyjskie dywizje przedsięwzięły rozpaczliwy atak na wąwóz Motienling, zostały jednak odparte. O stratach zaś nie donoszą.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Według tutejszych dzienników, nie należy oczekiwać w najbliższych dniach ataku Japończyków na Port Artura. Marszałek Oyama, który wylądował z 30.000 ludzi w Dalnym, chce osobiście kierować atakiem, tak jak nim kierował w roku 1894. Oczekuje on posiłków, które mają przybyć w sile 80.000 ludzi, poczem zaatakuje Port Artura. Równocześnie gen. Kuroki ruszy na Ljaojang, aby obejść lewe skrzydło Kuropatkina.

Sympatje niemiecko-rosyjskie.

Berlin. (Tel. wł.) Zarząd zakładu kąpielowego w Kreuznach doniósł rosyjskiemu ministerstwu wojny, że rannych oficerów rosyjsich, którzyby dla leczenia się do Kreuznach przybyli, uwolni od taksy zdrojowej i dawać im będzie bezpłatnie wszelkie środki lecznicze.

Tientsin. (Doniesienie Biura Reutera) Projekt Japonji w sprawie administracji Mandżurji proponuje zarząd japoński, przy wojskowem poparciu Chin.

Londyn. *Times* donosi z Tokio: Wobec niezadowolenia w Korei koreańskie ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło ofertę Japończyków, którzy starali się o prawa rozległego karczowania lasów, a zatwierdziło ofertę Krajowego Towarzystwa Koreańskiego.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Minister rolnictwa w Galicji.

Kraków. (Tel. pryw.) Minister rolnictwa br. Giovanelli dziś o godz. 6 min. 43 rano odjechał w towarzystwie radcy dworu p. Struszkiewicza i radcy sekcyjnego Sackena do Muszyny.

Kraków. (Tel. pryw.) Minister rolnictwa br. Giovanelli był wczoraj w teatrze na przedstawieniu operetki „Madame Sherry" i oglądał kurtynę Siemiradzkiego.

Mowa ministra wojny.

Lyon. Z okazji premjowego strzelania odbyła się tu uczta, na której przemawiał minister wojny p. André, podnosząc, iż Francja dla utrzymania pokoju nie mogła użyć lepszego środka, niż przygotowanie się do wojny przy równoczesnem zawarciu przymierza i pozyskaniu sobie sprzymierzeńców. Polityka przymierza, poparta przez silną stałą armję francuską, jest — jak już powiedział prezydent Loubet — najlepszą gwarancją pokoju.

Berlin. *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* donosi, że pierwszy sekretarz niemieckiej ambasady we Wiedniu br. Wedel, zostanie generalnym konsulem w Budapeszcie.

Paryż. Generalnym komisarzem francuskim na wystawie wszechświatowej w St. Louis w miejsce Legrava został Picard.

Londyn. (Tel. wł.) Pod Kingsbridge morze wyrzuciło na ląd zwłoki. Przy zwłokach znaleziono papiery, z których wynika, że zmarły zwał się Kent Loonis, był bratem sekretarza departamentu państwowego Stanów Zjednoczonych, a dnia 20 z. m. zniknął nagle z parowca „Cesarz Wilhelm II", zanim zawinął on do portu w Plymouth.

Kingsbridge (Anglja). Wyłowione w nocy zwłoki dyplomaty amerykańskiego Loonisa, poddano oględzinom i zauważono poza prawem uchem wielką ranę. Przypuszczają, iż rana ta zadaną została Loonisowi przed śmiercią. Sądzą tu, iż Loonis padł ofiarą nieuczciwej gry.

Strejki robotników naftowych.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Borysław. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, na które przybyło około 600 robotników. Przemawiało kilku mowców, między tymi poseł Daszyński, który wzywał do wytwania w strejku, obiecując wywalczenie ośmiogodzinnego czasu pracy. Zresztą sytuacja niezmieniona.

Krosno. Układy między pracodawcami a robotnikami w Potoku, Równem Rogach i Węglówce nie doprowadziły do, żadnego rezultatu. Usposobienie robotników z początku ugodowe, zmieniło się pod wpływem emisarjuszy z Borysławia tak, że strejkujący trwają przy żądaniu ośmiogodzinnej szychty. Wobec tego układy rozbiły się, a dziś upływa termin, w którym robotnicy zostali zawezwani do powrotu do pracy pod zagrożeniem oddalenia. Praca przy tłoczniach odbywa się pod osłoną asystencji wojskowej bez przeszkody. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Dzieci w Japonji.

Koelnische Volksztg. podaje wiązankę szczegółów zajmujących o życiu dzieci japońskich. Dzieci japońskie nie znają wcale kary. Można wzdłuż i wszerz całą Japonję przejechać, a nie usłyszeć ani uderzeń rózgi, ani odgłosu policzka. Dawniej w szkółkach elementarnych, których pełno jest w kraju, było w zwyczaju, że nauczyciel za poważne przewinienie uderzał dzieci trzy razy rolką tekturową. Takie bicie sprawiało wiele hałasu, ale nie wyrządzało żadnej krzywdy małym winowajcom. Lecz i ten rodzaj chłosty w najświeższym czasie zniesiono. Zresztą w Japonji nie bardzo dba się o natężoną naukę. Jednego tylko nie przebacza się dzieciom: jeżeli okazują brak zamiłowania do zabaw swego wieku i danej pory roku. W Japonji zabawy dziecięce są mniej więcej takie, jak u nas. Chłopcy i dziewczątka bawią się w piłkę lub tennisa, puszczają latawce, budują bałwany ze śniegu i lubują się w lalkach. Zważyć jednak wypada, że każda pora roku i każdy miesiąc prawie ma swój właściwy rodzaj zabawy. Lalki mają swoje specjalne święto, swoje urodziny, które są czemś w rodzaju ceremonji religijnej. Zanosi się je do najpiękniejszej komnaty mieszkania, składa się dla nich podarki i hołdy takie, jakby to były posągi przodków. Te lalki są nietykalne, a wyobrażają cesarza, cesarzową, bohaterów i tancerzów słynnych. Lalki małych chłopców mają wygląd więcej wojowniczy, ubrane są w mundury generałów starożytnych i obchodzą imieniny. Figurki te są bardzo czczone przez dzieci. Żadne z nich nie odważyłoby się rozpruć brzucha lalce, aby zobaczyć, co się tam wewnątrz znajduje. W zimie dzieci grywają także w karty, a karty te są bardzo oryginalne. Znajdują się na nich najpiękniejsze wierszyki literatury japońskiej. Wyciąga się kartę, na której wydrukowana jest połowa jakiegoś wiersza, a zadanie polega na tem, aby odnaleźć drugą połowę. W ogóle większość zabaw japońskich ma charakter pedagogiczny... Nawet ogrody zdają się być jedynie w tym celu zakładane, aby rozwijać umysł dziecięcy. Drzewa, rośliny, kamienie, zakręty dróg, małe sadzawki, zielone pagórki, wszystko ma swoje specjalne znaczenie. I tak n. p. ogrodnik sypie w danem miejscu pagórek, trawą zasiany, ponieważ jeden z najklasyczniejszych ustępów poezji chińskiej mówi o takim pagórku. To tak, jakby ktoś u nas zbudował wąwóz sztuczny w ogrodzie ze względu na Termopile, lub klomb o formie buta, nazwany Włochami. Na każdym kroku spotykamy w japońskich ogrodach takie demonstracje historyczne lub literackie. Japonję uważają za raj dziecięcy, ale trzeba to twierdzenie ograniczyć. Rajem jest ona niewątpliwie dla dzieci arystokracji i burżuazji bogatej, ale nie jest nim zaiste dla dzieci małych urzędników, starych, dystyngowanych, lecz zubożałych rodów. Chłopcy i dziewczynki z tych sfer zmuszone ciężko na chleb pracować i pracują tak jak dorośli. U nas ogranicza się coraz więcej pracę dzieci. W Japonji natomiast roją się fabryki i warsztaty od dzieci. W ministerjach i urzędach ministarjalnych pełno jest małych 11-letnich lub 12-letnich posługaczów, którzy w podziw wprawiają swoją zręcznością, inteligencją i sprytem. Smutne jednak wywierają wrażenie gromady małych dziewczynek w fabrykach japońskich. Życie ich jest pasmem męki i trudu. Całemi nocami pilnują maszyn, a braciszkowie ich pchają wozy, dźwigają paki, obsługują windy. Są blade, prawie zielone i nad wiek postarzałe. Za 8 lub 10 a nawet 12 godzin pracy zarabiają od 15 do 35 centów.

KRONIKA.

Lwów 18 lipca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +25° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

I wiceprezydent miasta p. Michalski, wyjechał na 4-tygodniową kurację do Ragatz w Szwajcarji. Agendy urzędującego wiceprezydenta objął p. Ciuchciński.

— **Przenoszenie nauczycieli szkół miejskich.** Dotychczas o przenoszeniu nauczycieli i nauczycielek w lwowskich szkołach ludowych i wydziałowych decydowała jedynie i wyłącznie rada szkolna okręgowa. Wskutek pewnego konkretnego wypadku przenosin kierownika szkoły, powstała w sekcji dla spraw szkolnych i w pełnej radzie miejskiej obszerna dyskusja, w któ-

rej podnoszono, że rada szkolna okręgowa wkracza w atrybucję władzy rady miejskiej; rada miejska bowiem, nadając prezentę na posadę, wyraźnie oznacza szkołę, dla której nauczyciel lub nauczycielka mają być zamianowani. Tem samem więc i w sprawie przeniesienia należy się głos rozstrzygający nie radzie szkolnej okręgowej, ale radzie miejskiej. Po ożywionych więc debatach ustalono w tym kierunku zasadę; jednak ze względu na to, że przekazywanie spraw przenosin nauczycielskich radzie przysporzyłoby jej jeszcze więcej czynności, a siłą faktów musiałoby wpłynąć na bardzo powolne załatwianie owych, nieraz bardzo pilnych przenosin, — przeto rada miejska nchwaliła zasadniczo, by sprawami takimi zajmowała się jako instancja rozstrzygająca: Sekcja V, tj. organizacyjna rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu swem, dnia 14 bm., sekcja organizacyjna przyjęła na się z poruczenia rady miejskiej ten obowiązek począwszy od nowego roku szkolnego 1904/5.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie. Szkoła ta kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Słuchacze ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego w namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa 3 lata. Kurs zaczyna się 1 października, a kończy 31 lipca. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają słuchaczy gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela dyrekcja szkoły lasowej: Lwów, ulica św. Marka 5.

Krak. Tow. oświaty ludowej. Zarząd krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w lipcu rb. 3 nowe bezpłatne czytelnie ludowe w gminach: Doły (pow. Brzesko), Rudnik (pow. Nisko), Wesoła (pow. Rzeszów), oraz uzupełnił bibljoteki w 30 dawniej założonych czytelniach, a mianowicie w gminach: Kozy (pow. Biała Nieszkowice małe): Ujazd (pow. Bochnia), Przybysławice, Wojakowa (pow. Brzesko), Dobra szlachecka (pow. Dobromil), Zagórzany (pow. Gorlice), Żurowa (pow. Jasło), Czyżyny, Prądnik-Czerwony, Witkowice (pow. Kraków), Turaszówka, Zręcin (pow. Krosno), Wola dalsza (pow. Łańcut), Padew-narodowa (pow. Mielec), Osielec (pow. Myślenice), Dąbrówka-polska, Gołąbkowice, Moszczenica (pow. Nowy Sącz), Krościenko (pow. Nowy Targ), Borek fałęcki, Tyniec (pow. Podgórze), Gać, Manasterz (pow. Przeworsk), Gnojnica (pow. Ropczyce), Straszydle (pow. Rzeszów), Łozowa (pow. Tarnopol), Graboszyce, Roczyny (pow. Wadowice) Brzezowa (pow. Wieliczka). Ogółem rozesłano 1471 książek, wartości 1170 koron.

Krajowa szkoła garncarska w Kołomyji. Rok szkolny w kraj. szkole garncarskiej w Kołomyi, rozpocznie się dnia 1 września rb. Warunki przyjęcia: 1. Ukończony 13 rok życia i fizyczne uzdolnienie do zawodu rękodzielniczego. 2. Ukończona szkoła ludowa z dobrym postępem. Podania zaopatrzone w metrykę i ostatnie świadectwo szkolne, należy adresować „do dyrekcji kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyji". Przy szkole znajduje się internat, w którym całe utrzymanie kosztuje 16 koron miesięcznie. Uczniowie ubodzy, a prowadzący się wzorowo i robiący dobre postępy, mogą być częściowo, lub w całości uwolnieni od powyższej opłaty. Uczeń pragnący być przyjęty do internatu, winien wymienić to w podaniu i oświadczyć, czy i ile może opłacać za utrzymanie. Przyjęty do internatu, winien postarać się o własną pościel.

Tow. akademików handlowych. Dnia 13 b. m. odbyło się poufne zebranie absolwentów c. k. akademji handlowej we Lwowie ze współudziałem absolwentów innych akademji, na którem postanowiono zawiązanie „Towarzystwa absolwentów akademji handlowych" z siedzibą we Lwowie, z celem obrony interesów zawodowych, założenia bezpłatnego biura posad, jakoteż zogniskowania życia towarzyskiego i popieranie handlu i przemysłu krajowego. Uchwalono statuty, a tymczasowemu zarządowi, składającemu się z pp.: Al. Lewickiego, kupca, (akademja praska), Tad. Kistryna, sekretarza akad. handl., (akad. lwowska), Michała Glińskiego, urzędnika gal. kasy oszcz., (akad. krakowska), Oskara Baslewego i Emila Huperta, absolwentów akad. handlowej we Lwowie — poruczono przedłożenie ich namiestnictwu do zatwierdzenia.

Ewentualnych wyjaśnień udziela, jakoteż przyjmuje zgłoszenia na członków p. Emil Hupert, Lwów, ul. Zyblikiewicza l. 36 pisemnie lub ustnie codziennie między godziną 4 a 5 popołudniu.

Nowe gimnazjum w Nowym Targu. Postanowieniem cesarskiem z dnia 5 lipca 1904 zarządzone zostało założenie gimnazjum rządowego w Nowym Targu, z polskim językiem wykładowym. W roku bieżącym dnia 1 września zostanie otwarta I klasa, a w następnych latach co roku następująca wyższa klasa, tak, że w roku 1911 będzie kompletne gimnazjum ośmioklasowe.

Kongres Marjański. Komitet I kongresu marjańskiego we Lwowie, odbyć się mającego w dniach 28 i 29 września 1904 r., podaje do wiadomości, że biuro komitetu otwarte jest codziennie od godziny 4—8 wieczorem w lokalu Sodalicji Marjańskiej przy ul. Jagiellońskiej l. 3 i udziela w tym czasie wszelkich informacyj w sprawach kongresu.

Uroczystość patrona. Wczoraj w kościele OO. Bernardynów odbyło się uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu błog. Jana z Dukli patrona Towarzystwa wzaj. pom. mieszczan lwowskich. W licznym zastępie publiczności obecnymi byli członkowie rady miejskiej i liczne cechy ze swymi sztandarami. Podczas nabożeństwa wykonał chór męski mszę łacińską prof. Signiego, a dwie pieśni religijne odśpiewała bardzo pięknie swym dźwięcznym i pełnym głosem panna A. Holzmüllerówna. W przerwach krótszych odegrano na dwóch trąbkach kilka hejnałów.

Egzamina roczne w krajowej szkole rolniczej w Czernichowie odbyły się w czasie od 4—12 b. m. Na 25 uczniów kursu I złożyło egzamin roczny 22 uczniów, jednemu pozwolono składać poprawkę z jednego przedmiotu po wakacjach, dwóch uczniów reprobowano. Na 18 uczniów kursu II złożyło egzamin roczny 17, jednemu pozwolono składać poprawkę z jednego przedmiotu po wakacjach. W dniach 13 i 14 bm. odbył się egzamin główny w obecności delegata namiestnictwa Federowicza i kuratorów szkoły dra Witolda Miliewskiego i Stanisława hr. Badeniego z Branic. Do egzaminu przystąpiło i złożyło ośmiu abiturjentow, a mianowicie: Mieczysław Agopsowicz z Trofanówki (z odzn.), Aleksander Biliński z Szarpaniec, Tadeusz Karwicki z Zbroszy, Antoni Maślakiewicz z Lublina, Antoni Młodzianowski z Woli Soleckiej, Stanisław Stupnicki ze Smuchowa, Kazimierz Szulc z Wielowsi (z odzn.), Ludwik Żurowski z Pikułowic (z odzn.).

Festyn, urządzony wczoraj w pięknym lesie w Zimnejwodzie, przez Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, powiódł się nadzwyczaj dobrze. Na festyn przybyły ze Lwowa tłumy ludzi, które ochoczo bawiły się aż do późnej nocy. Komitet festynowy dołożył wszelkich starań, aby zabawa była żywą i interesującą i to mu się w zupełności powiodło. Nawet loterja fantowa nie była obliczona — jak to ma miejsce na innych festynach — na karotaż, gdyż każdy los wygrywał.

---

(52)

Pod krzyżem.

— Ja? — zapytałem nie bez goryczy, biorąc jednak podaną rękę. — A ty, Ellen, czy jesteś może lepszą?

— Jakąż mam być?

— Taką, jaka jesteś w tej chwili. A więc między nami zgoda?

Skinęła głową, a ja ucałowałem kilkakrotnie jej rączkę.

— Czy nie zauważyłeś jakiej zmiany w moim pokoju? — zapytała odsuwając się odemnie.

— Obejrzałem się w koło. — Nie.

— A ten obraz, tam na ścianie... Ramy były w naprawie i dlatego obrazu tego długo nie było w domu. Przyjrzyj mu się. To małe arcydzieło i pewnie ci się będzie podobać.

Spojrzałem na obraz.

— Ależ to ty jesteś — zawołałem zdziwiony.

— Tak, to ja. Taką byłam w czwartym roku mego życia.

Nie mogłem się nacieszyć widokiem tego dziecinnego portreciku ukochanej. Co jej samej się nie udało, tego dokonała mała dziewczynka, której wielkie dziecinne oczy, szczerze i serdecznie na mnie patrzące, ułagodziły moje rozdrażnienie. Mała wyobrażoną była na portrecie w białej sukience, z gołemi rączkami i nóżkami, rozpuszczonemi ciemnemi lokami i twarzyczką figlarną i słodką zarazem. Mało się zmieniła od tego czasu. Urosła i zmężniała... oto wszystko.

— To cudowne, zachwycające — wołałem porwany urokiem obrazku. — Nic piękniejszego nie widziałem w życiu. — I zacząłem okrywać pocałunkiem białe ramionka, kształtne nóżki, czarne kędziory i słodką twarzyczkę uśmiechającą się do mnie na płótnie.

— Co robisz Eugeniuszu?! — zawołała Ellen przestraszona, wydzierając mi portret. — Popsujesz obraz!

Nagle jednak odsunęła się zmieszana. Te namiętne pocałunki dla niej właściwie były przeznaczone... i naraz zawstydziła się, że ten dziecinny portrecik tyle wdzięków jej ciała odsłaniał... i do porównań skłaniał. I rzeczywiście wzrok mój rozpłomieniony zdawał się teraz odczuwać jej dziewiczą postać z troskliwie odsłaniających ją draperji... a ona odsuwała się coraz dalej odemnie i i bladła i czerwieniła się naprzemian... i mnie krew uderzyła do głowy...

— Czy powierzysz mi ten obrazek? — zapytałem, starając się zapanować nad wzruszeniem. — Pożycz mi go tylko, oddam ci go, kiedy tylko zażądasz...

Nie wiedziała co na to odpowiedzieć. — Niechętnie się z nim rozłączę — rzekła w końcu — ale jeśli chcesz koniecznie... Tylko nie trzeba... — zatrzymała się uniesiona...

— Nie!.. nie... — zawołałem — nie zrobię tego więcej.

Chwilę milczeliśmy oboje.

Tak jak teraz całowałem ten obnażony, dziecinny portrecik, tak i ciebie kiedyś całować będę, moja dumna dziewczyno — myślałem. A i to samo musiało w tej chwili przyjść na myśl.

Oczy nasze spotkały się. — Zadrżała lekko i postąpiła parę kroków ku drzwiom.

— Czas na kolację, Eugeniuszu. Pewnie już na nas czekają.

— A obraz?

— Każę go służącemu zapakować podczas kolacji. A może wolisz, aby ci go jutro odesłać?

— O nie! Wolę go sam wziąć dziś jeszcze. Gotowaś się jeszcze namyślić i odebrać mi go.

— Jak chcesz. Chodźmy już.

— Czy wiesz, Ellen, że mnie jeszcze dziś ani razu nie pocałowałaś?

Cień niezadowolenia przesunął się po jej obliczu. — Czyż to koniecznie musi być codziennie? — zapytała głucho.

— Nie koniecznie. Przyzwyczaiłaś mnie kontentować się małem. Bez wszystkiego obejść się można i bez tego nawet.

W głosie moim dźwięczał smutek. Żal jej się zrobiło i w tej chwili dobre jej serce zwyciężyło dumną wstydliwość.

— Nie chcę, abyś znowu w gniewie odemnie odchodził — rzekła, podając mi usta do pocałunku.

— Czy wszyscy mężczyźni są do ciebie podobni? — zapytała potem.

— Pod jakim względem?

— Że tak jak ty lada uśmiech, lada życzliwe słowo za zachętę do pieszczot uważają? że tylko chłodem i pogardą od waszych pocałunków uwolnić się można?

— Taką już jest miłość mężczyzny — odpowiedziałem cicho i z pewnym smutkiem.— Do tego musisz się przyzwyczaić, moje biedne dziecko.

Westchnęła i oboje nie najlepiej usposobieni, udaliśmy się do jadalnego pokoju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O godzinie 6 rozpoczęły się tańce, do których przygrywała muzyka 80 pp. Wieczorem pięknie wyglądał pochód z lampionami na dworzec przy dźwiękach muzyki. Osobny pociąg odwiózł gości festynowych do Lwowa. Zimnawoda, dawniej ulubione miejsce wycieczek Lwowian, dziś niestety, poszła w zapomnienie. chociaż śmiało konkurować może pod każdym względem z Brzuchowicami. Wille umieszczone są w pięknym lesie sosnowym, powietrze wyborne, a mieszkania w porównaniu z Brzuchowicami, nadzwyczaj tanie. W roku bieżącym przebywa tam na letnim wypoczynku kilkanaście rodzin katolickich ze Lwowa.

Napad. Na Grzegorza Mruza, woźnicę dorożkarskiego, zamieszkałego przy ulicy Zamarstynowskiej napadli wczoraj w nocy około godziny 10 w ul. św. Michała dwaj bracia L. i Wł. Biedrycki i poranili go nożami w głowę i w plecy, a nadto skradli mu zegarek „Roskopf“ i 20 kor. Mruza opatrzyła stacja ratunkowa.

Urwany gzyms. Ów 7-letni chłopczyna, na którego spadł wczoraj wieczorem gzyms poddachowy kamienicy przy ulicy Skarbkowskiej l. 24 zmarł w nocy w szpitalu. Nazywał się Tomasz Bazylewicz. Ojciec jego jest kancelistą w namiestnictwie.

Tragiczna śmierć. Onegdaj rano doniósł nam telegram, iż w Rjece podczas wycieczki na morze utonęła wskutek przewrócenia się barki, młoda para, pochodząca z Galicji. Ową parą, która znalazła tragiczną śmierć w nurtach wzburzonego morza, był dr. medycyny Adolf German, syn radcy szkolnego dra Ludomiła Germana, oraz narzeczona dra Adolfa, p. Zofja Roszkiewiczówna, słuchaczka IV. r. medycyny na uniwersytecie lwowskim. Ro Rjeki wyjechał ojciec zmarłego, dr. Ludomił German.

Schronisko nauczycielek w Zakopanem. Na rzecz tego bardzo sympatycznego towarzystwa odbędzie się w Zakopanem w dniu 24 b. m. w parku przy ulicy Jagiellońskiej festyn, połączony z tombolą i zabawą dla dzieci szkolnych miejscowych. Festyn urozmaicony będzie rozmaitemi niespodziankami dla starszych i młodszych, a najprzyjemniejszą z nich będzie krakowskie wesele, które wjedzie o g. 4 popołudniu. Wieczorem oświetlony zostanie park bengalskimi ogniami. Nie ulega wątpliwości, że zabawa uda się doskonale.

Straszny wypadek. Z Tarnowa donoszą: Straszny wypadek zdarzył się onegdaj przy pogłębianiu studni koło nowo wybudowanego klasztoru księży Filipinów. Muł ze studni wyciągano wiadrem, które uwieszone było na linie. Podczas wyciągania przerwała się lina na walcu i wiadro o hektolitrowej blisko objętości, napełnione do tego mułem, spadło z 9-metrowej wysokości. Na dnie studni znajdował się studniarz Szczepanik, który muł do wiadra ładował. Na niego spadło wiadro rozbijając czaszkę. Przedsiębiorca studniarski Białobrodziec związał linę i spuścił się natychmiast do studni, lecz już nic nie mógł pomódz nieszczęśliwemu. Szczepanik przewieziony do szpitala nie odzyskał przytomności i następnego dnia zakończył życie, osierocając żonę i kilkoro dzieci.

Skazanie redaktora polskiego za obrazę renegata. Sąd w Gnieźnie skazał na miesiąc więzienia redaktora *Lecha* p. Palińskiego, za obrazę burmistrza Wodniakowskiego w Sulmierzycach. *Lech* wydrukował artykuł o postępkach Wodniakowskiego i zakończył go uwagą, że Wodniakowski dobrze przyglądać się powinien pomnikowi Klonowicza w Sulmierzycach, autora „Worka Judaszów“. Burmistrz czuł się obrażony porównaniem go z Judaszem i wniósł skargę. Na rozprawie sądowej oświadczył Wodniakowski, że wprawdzie urodził się Polakiem, ale najzupełniej czuje się Niemcem.

Odznaczenie. Ojciec św. nadał komandorję orderu Grobu św. p. Antoniemu Zacharjasiewiczowi.

Bankructwo. Jedna z wiedeńskich korespondencyj donosi, że firma jedwabiów braci Weiskopf w Wiedniu zawiesiła wypłaty. Stan bierny wynosi 500.000 koron.

Walka z pornografią. W Kolonji ma się odbyć kongres w celu obmyślenia środków na walkę z niemoralną literaturą. Jak sądzimy będzie głównie chodziło o to, aby panów pornografów ograniczyć w bezprzykładnej lużności słowa, która rozpanoszyła się w nowoczesnej literaturze. Kongres ten, pisze *Kurj. Pozn.* niesłusznie wyklucza socjalistów z współudziału. Jakkolwiek nie tajnem jest, że właśnie z obozu socjalistycznego pochodzi spora wiązanka tych niepocieszających kwiatów, to jednak można przypuścić, że i pomiędzy socjalistami jest dużo osobników, potępiających dosadnio tego rodzaju pisaninę, dla tego byłoby na miejscu, aby o kwestji tak ważnej dać także i im głos. Wykluczając tę partję wywoła się niepotrzebnie opozycję i szykany, tem bardziej, że wyniku kongresu na razie przewidzieć nie można. W sprawach obchodzących równo całe społeczeństwo, nie powinno się rządzić ekskluzywnym duchem.

Prezydentem republiki Gwatemala został wybrany na lat sześć dotychczasowy prezydent Manuel Estrada Cabrera.

Z Chin. Anglikańska misjonarka mrs. Ford, przebywająca w Tai-kang, w prowincji środkowej Houan w Chinach, w liście do swej rodziny opowiada, że panujące od niedawna susze mogły sprowadzić smutne następstwa dla Europejczyków. Obywatele Niebieskiego państwa pomawiali ich o czary. Pewna sekta, nienawidząca białych, niemniej jak „bokserowie“, zapowiadała wręcz, że wszystkich Europejczyków wyrżnie, a tymczasem rzucała w ogień małe, gliniane statuetki, wyobrażające białych. Zabawne szczegóły opowiada mrs. Ford o poczcie listowej, wprowadzonej od niedawna w Chinach. Urzędnicy musieli początkowo sami naklejać wszystkie marki na listach, albowiem publiczność uważała to za ich obowiązek; z trudnością zdołano jej wytłómaczyć, że każdy powinien sam oddać sobie tę usługę. Wogóle żądania bywają zabawne; piszący żądają zwrotu za marki, jeśli nie mają odpowiedzi na listy, lub jeśli poczta nie może znaleść adresata.

Uroczystość sokola. Kraków. (Tel.). Wczoraj w Bieńczycach pod Krakowem odbyło się uroczyste poświęcenie sali tamtejszego Sokoła włościańskiego, połączonej z salą teatralną. Na uroczystość przybyły delegacje Sokoła z Krakowa i Podgórza, oraz delegacja Sokoła włościańskiego z Mogiły i grono obywateli z Krakowa. Poświęcenia sali dokonał O. Teodor, z zakonu OO. Cystersów, poczem nastąpił szereg przemówień. Włościanie amatorzy i amatorki odegrali „Błażka opętanego“ i „Chłopów arystokratów“. Do śpiewu akompaniowała miejscowa muzyka wiejska.

Smiertelny wypadek. Wiedeń. (Tel. wł.) Kapitan I klasy Hipolit Rudziński, stacjonowany w Wiedniu, wracając koleją północną do Wiednia, na stacji Gänsendorf wypadł z platformy i dostawszy się pod koła pociągu zginął na miejscu. Znajomi zmarłego utrzymują, iż cierpiał on na silną nerwicę i spadł z platformy prawdopodobnie wskutek chwilowego omdlenia.

Echo afery hr. Milewskiego. Wiedeń. (Tel. wł.) Barber, którego, jak wiadomo, ranił na dworcu kolei północnej w Wiedniu hr. Milewski, wytoczył lekarzom sądowym, którzy go badali, proces o obrazę honoru za to, iż lekarze ci mieli się zachować rzekomo niegrzecznie wobec pani Włodzimirskiej. Dziś odbyła się w sprawie tej rozprawa. Obaj lekarze zostali uwolnieni. P. Włodzimirska, przesłuchiwana jako świadek, powiedziała, iż nie wie, gdzie się urodziła, ani wiele ma lat. Zeznanie to wywołało w audytorjum wesołość.

Szarańcza. Erlau. (Tel.). (Doniesienie węg. biura koresp.). Na łąki tutejszej kapituły padła szarańcza i zniszczyła je. Celem zniszczenia szarańczy zarekwirowano wojsko.

Pożary lasów. Charleville. (Tel. wł.) Od kilku dni palą się lasy ardeńskie. Dotychczas spaliło się przeszło 500 hektarów lasu. Na miejsce pożaru wysłano wojsko.

Zgorzelice. (Tel. wł.) W lasach między Nieskami a Horką szerzy się wielki pożar. Spaliło się już 300 morgów lasu; ogień trwa dalej.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 18 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·85 do 10·35, Żyto 7·15 do 7·35, Kukurydza 6·10 do 6·30, Owies 6·70 do 7·00, Rzepak 10·45 do 10·55. Pogoda: gorąca.

— **Budapeszt** 18 lipca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów Pszenica na październik od 9·26 do 9·27; żyto na październik 7·05 do do 7·06, owies na październik 6·71 do 6·72; kukurydza na lipiec 5·72 do 5·73, na sierpień od 5·83 do 5·84, na maj 1905 6·20 do 6·21; Rzepak na sierpień od 10·45 do 10·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie silne. Pogoda: upał.

— **Wiedeń** 18 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 639·50. Akcje węg. Zakł. kred. 750·25, Akcje Anglobanku 279·50. Akcje Unionbanku 517·—, Akcje Laenderbanku 425·—, Akcje Bankvereinu 515·50, Akcje Bodencredit 936 —, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 637·—, Akcje kolei połudn. 80·50, Kolei Elbethal 423·—, Acje kolei Północnej 5460. Akcje kolei Czerniowieckiej 574·50, Akcje Alpiny 435·75, Akcje Rima Muranji 494·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2280·—, Akcje fabryki broni 486·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·50. Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1030, Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·40, Austr. renta koron. 99·30, Węgierska renta kor. 97·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70. 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z r. 1893 99·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·40, Losy tureckie 127·75, Marki 117·40, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego